

da greckim przekładom kodyfikacji, a wybrany obecnie rkps powstał najprawdopodobniej jeszcze na życia Fryderyka II. Pełnego tekstu Vat. Lat. 6770 dotąd nie drukowano (fragmenty tylko u Monti'ego, *Stato normanno-svevo*, s. 114 i n.). Luki w rękopisie uzupełniono według wydania Carcaniego z XVIII w. Dla ostatecznej redakcji wątpliwych fragmentów posłużono się innymi rękopisami, greckimi i łacińskimi, dotąd znanymi, ale także nowymi, dotąd niewykorzystywanymi (zasługa C. A. Willemsena), jak np. Cod. Reg. Lat. 1948, Ottob. Lat. 2945, Biblioteki Watykańskiej czy Cod. Lat. 396 Archiwum Państwowego w Walencji. Ponadto wydawcy uwzględnili w pewnej mierze dzieła średniowiecznych kronikarzy i prawników (Ryszard z San Germano, Andrzej z Isernii). Informacje i ustalenia natury źródłoznawczej zawiera precyzyjny i rzeczowy wstęp Thei Buyken, która omawia szczegółowo rękopis łaciński stanowiący podstawę niniejszej edycji, wyjaśniając przyczynę jego wyboru (s. LVI). Jest to historyczka prawa od lat zafascynowana średniowieczną, włoską kulturą prawniczą, której poświęciła już wiele prac.

Ostatnia część wstępu pochodzi od W. Wagnera, który przedstawia m. in. trudności związane z tłumaczeniem kodyfikacji na język niemiecki. W swych wywodach Wagner popełnił błąd: twierdzi, jakoby przepis CRS III, tit. XXIII (2) o zakazie małżeństw z cudzoziemcami „nie wszedł w życie lub w ogóle pozostał niezauważony” (s. LIX). Z praktyki sądu królewskiego na Sycylii (*Magna Curia*) w drugiej połowie XIII w. wiadomo, że kancelaria królewska wydawała sporo zezwoleń na takie małżeństwa, a przed ich wydaniem urzędnicy królewscy przeprowadzali specjalne dochodzenia w sprawie lojalności młodej pary względem monarchy; małżeństwa zawarte bez zezwolenia królewskiego uważano za nieważne (por. I. Kwiatkowska, *Prawo prywatne w ustawodawstwie królestwa Sycylii*, Kraków 1973, s. 61 i n.). Wiadomości o praktyce królewskiego sądu sycylijskiego czerpać można z niemieckiego wydawnictwa E. Winkelmann *Acta Imperii inedita...*, Innsbruck 1880). Natomiast bardzo cenne są uwagi Wagnera na temat interpretacji pewnych średniowiecznych pojęć, jak *defensa*, *angarii* etc. Zajmujący się historycznoprawną analizą CRS docenią w pełni wnikliwość niemieckiego tłumacza i historyka.

Oceniając ogólnie nowe wydanie CRS, pod względem treści nieznacznie tylko odbiegające od wydania Huillard-Bréholles, trzeba podkreślić z uznaniem precyzję tabel porównawczych i całego aparatu naukowego oraz bogactwo wykorzystanej literatury (z wyjątkiem, niestety, najnowszej literatury włoskiej). Wydanie to będzie mogło służyć także do badań naukowych i wstąpi w miejsce rzadkiego już dziś w bibliotekach wydania Huillard-Bréholles. Ponadto, wraz z angielskim wydaniem Powella przyczyni się niewątpliwie do popularyzacji tego źródła historycznoprawnego także wśród osób nie znających łaciny. Szkoda tylko, że tak ważne wydawnictwo nie zawiera indeksu. Piękna, staranna szata graficzna uprzyjemnia lekturę bogatego i oryginalnego tekstu źródłowego.

IRENA MALINOWSKA-KWIATKOWSKA (Kraków)

Wielkopolskie rotły sądowe XIV-XV wieku. Zebrali i opracowali Henryk Kowalewicz i Władysław Kuraszkiewicz. T. IV: *Roty kaliskie*. Komitet Językoznawstwa PAN, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, ss. 488.

Po dłuższej przerwie pojawił się kolejny tom wielkopolskich rot sądowych. Przypomnijmy, że t. I (Roty poznańskie) ukazał się w 1959 r., t. II (Roty pyzdr-

skie) w 1960 r., t. III (Roty kościańskie) w 1967 r.¹ Planowane na 5 tomów wydawnictwo zdaje się zbliżać ku końcowi, choć wydawcy milczą na ten temat i zapowiadają tylko we wstępie, że w tomie następnym, tj. piątym, znajdą się rotę gnieźnieńskie i konińskie. Z zawartości t. III i IV, jak i ze wspomnianej zapowiedzi wynika, że plan całego wydawnictwa został zmieniony, że uległo ono znacznemu poszerzeniu w porównaniu z pierwotnym planem, według którego t. V miał zawierać indeksy różnego rodzaju i miał stanowić niejako podsumowanie całości². Tak bardzo istotna kwestia sporządzenia indeksów została więc siłą rzeczy odsunięta na daleki plan. Osłabia to — czemu dawałem już wyraz w recenzji II i III tomu — poważnie wartość wydawnictwa. Rozrasta się ono do bardzo dużych rozmiarów, pozbawione jest jednak (i będzie jeszcze na długie lata) przewodnika po nim w postaci indeksów. Z każdym nowym tomem narasta też stopień trudności, jakie czekają na tych, którzy podejmą się — jeśli w ogóle do tego dojdzie — opracowania indeksów.

Nowy tom objął rotę kaliskie w języku polskim z lat 1401 - 1438. Po 1438 r. rotę w języku polskim ustępują w księgach sądowych kaliskim rotom w języku łacińskim. Możemy już więc obecnie — na podstawie dotychczas wydanych tomów rot — stwierdzić, że zanik rot w języku polskim następuje w wielkopolskich księgach sądowych w latach trzydziestych i czterdziestych XV w., na przestrzeni mniej więcej 15 lat (w księgach poznańskich ostatnie rotę polskie w 1446 r., w księgach pyzdrowskich w 1444 r., w kościańskich w 1434 r., w kaliskich w 1438 r.). Bardzo interesującym dla historyka prawa problemem byłoby stwierdzenie, jakie przyczyny na to wpłynęły? Nie znajdziemy na to bezpośredniej odpowiedzi w źródłach, byłbym jednak skłonny utrzymywać, że zastąpienie rot polskich przez łacińskie wiąże się z osłabieniem formalizmu przy przysiędze³.

Recenzowany tom obejmuje ogółem 1084 rot kaliskich, z czego pewna część (233 rot, tj. około 22%) publikowana była już wcześniej przez Hubego, Ulanowskiego i Lubomirskiego. Otrzymujemy więc dość znaczną porcję nowego (nie publikowanego) materiału źródłowego, co — ze względu na kompletny zastój w dziedzinie wydawnictw ksiąg sądowych — może tylko cieszyć historyka prawa. Inna rzecz, że wiadomości, jakie ten materiał przynosi, nie są zbyt rewelacyjne. Wynika to — co podkreślałem już w poprzednich recenzjach — z dwóch przyczyn: 1) wartość wydawnictwa jest dla historyka prawa ograniczona ze względu na fragmentaryczność materiału (rotę stanowią tylko część zapiski sądowej; brak zespołu zapisek do jakiejś konkretnej sprawy itp.), 2) okres, z którego rotę pochodzą, jest już na ogół dobrze poznany dzięki licznym innym (i pełniejszym) wydawnictwom ksiąg sądowych z tego czasu. Mimo tej ograniczonej — oczywiście dla historyka prawa — wartości, wydawnictwo przynosi materiały, które uzupełniają, a niekiedy pogłębiają naszą wiedzę o prawie i procesie pierwszej połowy XV w.

Ze względu na swój rodzaj (zespół rot) recenzowana księga jest przydatna przede wszystkim do badań nad prawem procesowym, w szczególności nad takimi środkami dowodowymi jak przysięga i świadkowie. Obok normalnej (z formułą sakralną) przysięgi, znajdujemy kilka przypadków przysięgi na duszę lub sumienie, o której niedawno pisałem⁴. Podobnie jak przy poprzednich tomach wydaw-

¹ T. I recenzowałem w CPH, t. XII, z. 2, 1960, s. 339 - 342, a t. II i III w CPH, t. XXI, z. 2, 1969 s. 270 - 273.

² Tak zapowiadali wydawcy we wstępie do t. I, s. 6.

³ Por. moją recenzję t. I, CPH, t. XII, z. 2, 1960, s. 339, przyp. 2.

⁴ B. Lesiński, *Przysięga na duszę jako dowód w średniowiecznym prawie polskim*, CPH, t. XXIV, z. 2, 1972, s. 19 - 37. W recenzowanym tomie znajdujemy 3 zapiski dotyczące wspomnianej przysięgi. Przysięgają na duszę (lub na sumienie): dzielcy-*divisores* (nr 9), posłowie-*nuntii* (nr 279) i ksiądz, który stwierdza *sub conscientia*, że strona była chora (nr 994). We wspomnianym artykule stwierdzałem, że do przysięgi na duszę dopuszczano osoby wiary publicznej, dokonujące różnych czynności (głównie procesowych) związanych ze sprawą. Przytoczone za-

nictwa odnotować można dla pierwszej połowy XV w. duży już stopień racjonalizacji dowodów, wyrażający się m. in. w tym, że bardzo często (według mojej oceny w przeszło 20% przypadków) występują świadkowie w pełnym tego słowa znaczeniu (*Jakośmy przy tym byli* —, *Jako wiemy* —), choć świadkowie-współprzysiężnicy (*jako to świadczymy* —) nadal zdecydowanie dominują. Nie wystarczał jednak, co także podkreślałem w poprzedniej recenzji, świadek, który widział i wiedział, lub nawet dwaj tacy świadkowie, jeśli nie wyczerpywali oni liczby świadków określonej przez wymogi formalne. Z reguły więc obok świadków występują dodatkowo uzupełniający tę liczbę współprzysiężnicy (*alii in testimonium*, jak zwykle zaznacza ten fakt zapiska sądowa). Elementy racjonalne, choć bardzo widoczne, dalej są więc hamowane i skrupowane przez elementy formalne. Bardzo interesujące (właśnie wśród elementów racjonalnych) jest udowodnianie alibi oskarżonego przez świadków lub samego oskarżonego⁵.

Roty w większości odnoszą się do spraw cywilnych, będących niemal wyłącznie sporami majątkowymi różnego rodzaju. Znaczna część rot (według mojej oceny przeszło 1/3) dotyczy spraw karnych, wśród których najczęściej występuje kradzież, zranienie i najście lub zajazd na dom i obejście przeciwnika (*bieżać lub jachać gwałtem na dziedzinę lub dom*). Pod względem treści roty kaliskie nie różnią się więc specjalnie od innych rot, choć uderza, jak wspomniano, stosunkowo duża liczba rot odnoszących się do spraw karnych.

Recenzowany tom wydany został i opracowany bardzo starannie. Nie widzimy w nim jakichś odczytów (transkrypcji), które trzeba by zakwestionować z punktu widzenia prawniczego, choć niektóre rotę są na pewno w swej treści niejasne lub wręcz niezrozumiałe⁶. Wydawcom należy się podziękowanie za ich żmudną, lecz bardzo cenną pracę.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Stanisław Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech do początku XV wieku*, Warszawa 1973, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Rozprawy UW nr 71, ss. 136.

Rozprawy na ten temat brakowało nie tylko w naszej literaturze historycznej, ale i czeskiej, która problemowi współudziału elity panującej w rządach poświęcała uwagę bądź sporadycznie, bądź zajmując pozycje już dziś przestarzałe. Polscy historycy ustroju politycznego podtrzymywali żywe zainteresowanie różnymi fazami i formami uczestniczenia społeczeństwa upolitycznionego w decyzjach władzy zwierzchniej. Nawiązali też współpracę międzynarodową, głównie w Komisji zgromadzeń stanowych, której spotkania dyskusyjne i publikacje (dotąd cztery dzieśiątki tomów *Etudes présentées à la Commission internationale pour l'histoire des Assemblées d'Etats*) widziały już sporo nazwisk polskich. Instytucje polityczne czeskie czy polskie nadają się bowiem jak mało co, do porównań wykrywających zarówno podobieństwa jak kontrasty, prawidłowości i cechy swoiste płynące z róż-

piski potwierdzają ten wniosek a nawet poszerzają katalog osób (dzielcy, książę), które mogły przysięgać na duszę.

⁵ Nr 695 (1423 r.): — *jako to świadczymy, jako Świętomir był s nami w Pradze całą dzień i noc ot słuńca weszcia do słuńca weszcia, gdy Jakusz Dankwar ranion w Radczanach, ani go on zabił*. Do alibi odnoszą się także rotę nr 542, 679, 700, 701, 801. Jest ich więc w recenzowanym tomie dużo; w poprzednich tomach wzmianki o alibi były bardzo rzadkie (por. moją recenzję t. II i III w CPH, t. XXI, z. 2, 1969 s. 272, przyp. 5).

⁶ Przykładowo wymieniam treść rotę z 1409 r. (nr 300): *Jakosmy przy tem byli, jako Mikołaj nie spuszcza Jana, ale jako przed nim biega, tako biega* —.